

„CZY JEST NADZIEJA? FASCYNACJA ODKRYCIEM”

22. Marzenia czy znaki

«Natknięcie się na nieredukowalne obecności uwalnia nas od bycia skazanymi na uleganie wyobrażeniom przejmowanym z powszechnej mentalności. [...]

[ze świadectwa przytoczonego w tekście] “[...] jedyną rzeczą, która pozwala mi powiedzieć, że jest jakaś nadzieja, są twarze, dla których ta nadzieja istnieje [...] Każdego dnia zaskakuje mnie ktoś, kto żyje prawdziwie, kto mnie przyciąga i wprawia w ruch, ponieważ sprawia, że zazdroszczę mu tego, jak patrzy na dokładnie te same rzeczy, które mnie zmęczyły już o ósmej rano. Ta fascynacja gaśnie przeważnie dwie godziny później, ale czasami po prostu wciąga mnie do gry. Dlatego zadaję sobie pytanie: czy wystarczy podążać za nimi? Czy wystarczy pozostać w kontakcie z tymi prawdziwymi obecnościami, które wypełniają moje dni i za których sprawą choćby przez chwilę, czuję się zrozumiana pośród wszystkich moich dramatów?”

Odpowiedź na to pytanie przywołuje problem wolności. W obliczu obecności, które zawierają w sobie fundament nadziei, każdy musi przede wszystkim zdecydować, czy podążać za pragnieniem bycia podobnym do nich i przebywania w ich towarzystwie, czy też nie».

(J. Carrón, *Czy jest nadzieja? Fascynacja odkryciem*, Wydawnictwo i Drukarnia Św. Krzyża, Opole 2021, s. 81-82)

**Co znaczy, że w obliczu znaku pełnego aktywności, należy za nim «podążać»?
Co znaczy stwierdzenie, że «jest to problem wolności»?**

Przypominamy o możliwości przysyłania pytań i świadectw na stronę
<http://eventi.comunioneliberazione.org/gscontributi/>